

DZIENNIK BIAŁYSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Synek Kucyński 53. Telefon 63

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim: lub jego miejsce na 4-ej stronie mk 600. Ogłoszenia granicznych linii okręgowych o 100 proc. drożej: cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petiti) za słowo 300 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświ...

Potwierdzenie zbrodni bolszewickiej nadeszło

Kadł chwałę się nią w swej prasie

W czoraj w nocy ministerjum spraw zagranicznych porozumiewało się telegraficznie z naszym poselstwem w Moskwie. Skąd doniesiono, że oficjalna prasa sowiecka: „Izwestia” i „Prawda” podała wiadomość o straceniu ks. prałata Budkiewicza.

Wobec tego depesze Havasa, który podał za „Times'em”, że egzekucja się nie odbyła, należałoby uważać za nieodpowiadającą rzeczywistości.

Niesłychana bezczelność Bolszewicy obelgają sami siebie

Były usprawiedliwić swe zbrodnie

Rząd sowiecki, opragnąc rehabilitować się w opinii świata, usiłuje przy pomocy specjalnie zorganizowanej propagandy wzmocnić w łatwouśmiertnych, że kolonia polska w Rosji i na Ukrainie aprobuje nie mający nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości wyrok moskiewski. Jako przykład tej bezczelnej agitacji podajemy poniżej depesze Iskrowa, która rozszalała moskiewska radiostacja.

MOSKWA, 5. 4. — Wyrok, jaki zapadł przeciwko klerowi katolickiemu, jest żywo dyskutowany wśród kolonii polskiej w różnych miastach Rosji i Ukrainy. Jako znakienne dla stanu umysłów polaków w Rosji należy przytoczyć uchwały przyjęte przez bezpartyjnych polskich studentów uniwersytetów w Piotrogradzie i Moskwie, pochwalające środki, kładące kres kontrrewolucyjnej działalności kleru katolickiego w Rosji. W Charkowie w dniu wczorajszym wielkie zebranie bezpartyjnych robotników polskich, prócz przyjęcia analogicznej rezolucji, uchwalili kategorię protestu przeciwko mieszanemu zagranicy do działalności najwyższego trybunału republiki sowieckiej.

Cały świat zgodnie potępia zbrodniarzy bolszewickich

Głosy angielskie, francuskie i amerykańskie

LONDYN, 5. 4. — PAT. — „Times”, w dalszym ciągu oświadczając wykonanie wyroku śmierci na ks. prałacie Budkiewicza, domaga się, aby rząd angielski podjął energiczne środki, świadczące, iż Anglia żywo interesuje się sprawą prześladowania religijnego w Rosji. „Daily Telegraph” wyraża opinię, że za pomocą nowych zbrodni bolszewicy pragną wzmocnić swoją władzę, poważnie zagrożoną w razie śmierci Lenina.

PARYŻ, 5. 4. — PAT. — Przedstawiciele sowieccy zagranicą zgodnie oświadczają, że dotychczas nie otrzymali jeszcze oficjalnego zawiadomienia z Moskwy o wykopaniu wyroku śmierci na ks. Budkiewicza. W związku z tem część prasy francuskiej ujawnia sceptycyzm co do wykonania wyroku śmierci, nie chcąc dać wiary, aby możliwe było dokonanie tej zbrodni. Rene d'Aral pisze w „Gaulois”... gdyby to jednak okazało się prawdą, jakąż dobitną odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy usiłują nas przekonać, że Rosja stała się już obecnie takim samym państwem, jak inne.

Trocki chce wyszkolić swoich ślepaczków

Będą mogli jeszcze szybciej i sprawniej mordować swe ofiary

MOSKWA, 5. 4. — (AW.). — „Prawda” pomieszcza artykuł Trockiego o niedomaganiach urzędów sowieckich. Trockistwierdza, że w większości urzędów urzędnicy źle bardzo obchodzą się z interesantami, zachowują się gburowato, nie okazują żadnego zainteresowania do pracy, i są niedostatecznie przygotowani. Należy zwrócić uwagę na konieczność wyszkolenia idealnych urzędników sowieckich. Robotnicy i interesanci powinni donosić o złym postępowaniu swych szefów i urzędników, aby można ich było ze skandalem usunąć na zawsze z aparatu urzędniczego.

Czerezwyczajka może teraz hulać bez świadków

MOSKWA, 5. 4. — (AW.). — Z Władwostoku donoszą, że naskutek zadania sowiec...

Fabrykanci nie będą już mogli spekulować walutami

Dewizy, uzyskane z wywozu trzeba będzie oddawać P. K. K. P.

W ministerjum przemysłu i handlu (Główny urząd przywozu i wywozu) rozważany jest w porozumieniu z ministerjum skarbuprojekt rozporządzenia, na którego mocy wszelkie dewizy, uzyskane z wywozu musiałyby być przez ekspertów oddane na użytek (naturalnie za wymiana) P. K. K. P. Ma to między innymi, mieć pośrednio ten dodatkowy wpływ na stan naszej waluty, że zmniejszy bardzo wydatnie zapotrzebowanie dewiz obcych na naszym rynku wewnętrznym.

Po część wymagania to już teraz jest stosowane, ale tylko do wywozu niektórych artykułów jak ja, drzewa i t. p. W przyszłości zaś ma być stosowane do wywozu wszelkich artykułów bez wyjątku.

Święto Zwiastowania Matki Boskiej obchodzone będzie uroczystie w poniedziałek

Ponieważ święto Zwiastowania Matki Boskiej (dn. 25 marca) przypadło w roku bieżącym w niedzielę, zostało ono — zgodnie z tradycją — przesunięte na pierwszy poniedziałek po niedzieli przewodniej, to jest na dzień 9 b. m. Wspomniane święto mieć będzie charakter uroczysty.

Uznanie dla ś. p. Józefa Okołowicza

Kto objął Urząd emigracyjny

W związku ze śmiercią ś. p. Józefa Okołowicza, dyrektora Urzędu emigracyjnego, p. minister pracy i opieki społecznej, p. Darowski, wydał do podległych urzędów okólnik, w którym zaznacza, że ś. p. Okołowicz z niestrudzoną energią i poświęceniem w ofierze wszystkie swe siły, nalepszą

wola i dużą wiedzę fachową. Na tem stanowisku ś. p. Okołowicz będzie wprost niezastąpiony.

W tym samym okólniku p. minister Darowski powierza czasowo kierownictwo Urzędu emigracyjnego wicedyrektorowi, p. Stanisławowi Gawrowskiemu.

Gdy hultaj przywdzieje carską koronę...

Wiatry wschodnie przynoszą zapach gnijących trupów

Główną podstawą ustalenia się władzy sowiec... jest typowa bierność ludu rosyjskiego. Gdyby nie to zreszycowanie i bierność, sowiec... dawno nie byłoby już w Rosji, ilość ich zwolenników bowiem jest tak znikoma, że nie może uchodzić nawet za jedną setną część narodu.

łatwo można sobie wyobrazić. Ponadto o bezpieczeństwie podróży po sowieckim „raju” niema mowy, chociażby z powodu ciągłych napadów bandyckich na pociągi. Niedawno pod Kijowem napadli bandyci na pociąg pocztowy i doszczętnie go obrabowali, poczem dopod pozwolili mu odejść. Pod Odesą zaś zatrzymali bandyci pociąg, wymordowali komisarza bolszewickiego i wyrobowali wagony kompletne.

Neo-burżuazja. Ci dygnitarze i ci nowi par excellence „burżui”, to przeważnie kryminalne, bandyckie lub dawne żandarmskie typy, to zawodowi eksploatery, lub łapownicy i t. p. wieziennolombrozowskie indywidualia, które dziś reprezentują władzę, policję i bezpieczeństwo w kraju. Sowiecka żandarmeria, czeka, — to wykonawcy ich despotycznej woli.

Prześladowanie katolicyzmu. W obozach internowanych znajduje się jeszcze około 3000 polaków. Księżom katolickim dzieje się najgorzej, a prześladowania powstają zwykle na tle rabunków w kościołach. Bolszewicy mianowicie rabują wota, naczynia i obrazy kościelne, rzekomo na „głodnych”, a istotnie na czeki i komisarjaty, gdzie pijawki pasa się zagrabionem mieniem.

Czerezwyczajka niedawno ponownie otrzymała zezwolenie na wydawanie wyroków i rozstrzeliwanie podejrzanów o nieprzychylnie dla sowiec...

Szkoly, ochronki całe są w reku rowkomów, a główny „przedmiot” nauki stanowi propaganda bolszewicka.

Początek końca.

Kościół katolicki uzależniony został w zupełności od bolszewików. Wydalili oni zakon katechizacji i służbę do mszy św. chłopcom do lat 18, gdyż so wietny dopatrzył się w tem w zysku pracy małoletnich (!), dalej zakaz udzielania jakiegokolwiek sakramentów św. bez zezwolenia „komisara”.

Mimo to skutków propagandy nie widać. „Komunisty”, organ sow. w Kijowie, przestał wychodzić z braku czytelników.

Budzi się coraz bardziej samowiedza narodowa nie tylko wśród emigrantów polskich, ale i wśród Rosjan, co nie przeszkadza jednakże ich bezwładowi i notorycznej bierności. W oczekiwaniu upadku chamo-dzierżawia.

Wnosząc z obecnej sytuacji, mimo wszystko trzeba liczyć się z tem, że władza sowiec... wszelkie podatki (a są one obciążające i niesłychanie obciążające ludność) obracała na „kрасna armie”, utrzymać się jeszcze czas dłuższy, dopóki jakiś nagły przewrót nie poruszy krwi mas rosyjskiej i nie rozgrzeje ich na nowo do walki z jarmem czerwonych carów. do czego narazie wyniszczona Rosja nie jest zdolna.

Ile kosztowało sprowadzenie „Törekvesu”

Siedem milionów czystego dochodu z dwu meczów footballowych

Koszta przyjazdu footballistów budapeszteńskich, którzy w czasie Świąt Wielkanocnych bawili w gościnie u „Polonii”, oraz wydatki połączone z ich pobylem w Warszawie, wyniosły, jak dowiadujemy się około dwudziestu milionów.

Kolej i życie podczas drogi kosztowały 12,500,000 marek, hotel — Węgrzy mieszkał w Bristolu — utrzymanie, doróżki i organizacja meczów footballowych przeszło siedem.

Podatek magistrański od wiodowiska wyniósł 3,200,000 mk., podatek na rzecz Pol. Komitetu Igrzysk Olimpijskich 3,000,000 marek.

Dochód z obu meczów dał 32,000,000 mk., z czego po odliczeniu wydatków zostaje około siedmiu milionów czystego dochodu, który „Polonia” pozwoli na zorganizowanie nowych imprez sportowych.

Potrzeba przyspieszenia i zaostrożenia kar skarbowych

Związka tajne gorzelnictwo wymaga niezwykłe surowych represyj

W czoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się w ministerjum skarbu konferencja karno-skarbowa.

Podczas konferencji stwierdzono z zalem, że stan bezkarności skarbowej w Polsce znaczny, dlatego też w ogólnych zarzązach położono nacisk na przyspieszenie postępowania karnego w sprawach skarbowych, a następnie na potrzebę stworzenia osobnego sądownictwa karno-skarbowego. W najbliższym czasie odbędzie się w ministerjum skarbu narady prawnicze, mające na celu ujęcie całej tej sprawy w sferę prawną.

Miedzy innymi zwrócono uwagę, że tajne gorzelnictwo, które po podniesieniu akcyzy znowu zaczyna się pojawiać, grozi zniszczeniem intencji ministerjum skarbu w tej dziedzinie opodatkowania obywateli. Na tajne gorzelnictwo będą prawdopodobnie wyznaczone kary niezmiernie surowe.

Litwini zaczynają rządzić po swojemu

Gnębą prasę, znęcają się nad sztydami i drą pieniędze

KŁAJPEDA 5. 4. (PAT). — „Memeler Dampfboot” donosi, że na terenie Kłajpedy odebrano debiet pocztowy dziennikowi królewickiemu „Königsberger Allgemeine Zeitung” na czas nieokreślony z powodu ogłoszenia szeregu artykułów, skierowanych przeciwko rządowi litewskiemu oraz władzom litewskimi w Kłajpedzie.

litewskie. Sztydy na ulicach prócz obowiązujących napisów w języku litewskim mogą mieć również napisy w języku niemieckim.

KŁAJPEDA 5. 4. (PAT). — „Echo Kowieńskie” podaje wiadomość, że w najbliższym czasie miasteczka i wsie na obszarze Kłajpedy oraz ulice w Kłajpedzie mają otrzymać nazwy

BERLIN 5. 4. — (PAT). — Z dniem 11 b. m. wize na wyjazd z Niemiec do Kłajpedy otrzymał będzie można jedynie w litewskim poselstwie w Berlinie, w litewskim konsulacie w Królewcu i u wice-konsula litewskiego w Tyłży. Opłata za wize litewską wynosi 17 litów, t. j. jak obecnie, około 35.000 marek niemieckich.

Z giełdy warszawskiej

Akcje mocno, zwykło.	Waluty	B-cia Jabłkowscy 14700
zagranczne słabiej.		Focisk 11000.
GOTÓWKA		Warsz. Tow. H. i Zegl. 5000.
Dolary St. Zjed. 49700.		Polska Nafta 11400.
Franki belgijskie 2355.		Częstocice 230000.
Funt sterlingi 196000.		Michalów 51000.
Marki niemieckie 200.		Urusa 17500.
DEWIZY		Parowoz 36000.
Belgia 2360.		Cegielni 107000.
Berlin 200.		Modrzew 129000.
London 196000.		Ortwin, Karasiński 21000.
New-York 42725.		Rohn, Zielinski 39000.
Parę 2810, 2795.		I. Zielinski 108000.
Praga 1265.		Polbal 4500.
Sawajcaria 7888.		Hilberbusch 30500.
Wiedeń 6175.		Nobel 24750.
Włochy 2180.		Lenartowicz, br. Ryłacy 7300.
Stokholm 11160.		Sila i Swiatło 23000.
OBLIGACJE		Chodorów 62000.
Milionówka 1800.		Gosławice 65000.
AKCJE		Spirytus 81000.
Bank Dysk. Warsz. 52000, 61000.		Spłaz 17500.
Bank Handlowy 77000, 78500.		Pula 40000.
Bank Kred. w War. 18000.		
Bank Malop. w Krak. 3650, 3700.		
Bank Pol. przem. we Lwowie 4600.		
Bank Zachodni 86500.		
Warsz. Tow. Fab. Cukru 30700.		
310000, 305000.		
Przem. 21500, 22000.		
Przem. Drzewa i H. 9100, 9200, 9400.		
War. Tow. Kopal. Węg. 218000, 222000.		
Przed. Pula 37000, 40000.		
Liżp. Ros. i Loew. 98000, 96500.		
Odobrowickie 76000.		
K. Rudziński i S-ka 52000, 53500.		
Starachowice 52000.		
Żyrardów 189000.		
J. J. Berkowski 7700.		

CIĄNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ V-ej KLASY.	
Dzielnicy dwadzieścia cztery.	
Mk. 500.000:	37923.
Mk. 400.000:	55754.
Mk. 200.000:	10078.
Mk. 100.000:	27933, 69950, 73108.
Mk. 50.000:	14116, 19830.
Mk. 40.000:	60874, 75406.
Mk. 30.000:	10677, 24108, 43815, 57254.
Mk. 25.000:	26847, 35369, 41902.
Mk. 20.000:	3023, 44414, 54266, 99478, 64998.

KRATKI SĄDOWE

Naplórkowska przed sądem

Gwiazda pierwszej wielkości na firmamencie ekranu, znakomitość wczesniawitowa, demonstracyjnie demonstrująca z monstrualnym powodzeniem 99 sefnych wszystkiego, czernią matką na urodziny obdarowała. W Paryżu ma pałac, w którym bywa cały Paryż, wile w Compiègne, gdzie się też kąpie w obojętnej, gdzie się też kąpie w obojętnej, gdzie się też kąpie w obojętnej. Gdy jej przydzie obojętnej, gdzie się też kąpie w obojętnej, gdzie się też kąpie w obojętnej, gdzie się też kąpie w obojętnej.

— Kąpie! Kąpie! Nagle zastąpił mu drogę posterunkowy.

— Czego pan krzyczy? Co kąpie? Gdzie kąpie?

— Mnie kąpie... zaczął przerywanym głosem p. Mejer.

— Panu kąpie? Odcie, co, jak?

— Mnie kąpie na łóżko... ciągnął dalej p. Mejer.

— Kąpie panu na łóżko? Ale dlaczego pan bieżysz i wrzeszczysz? Zatkaj pan dzwonek, to nie będzie kapało.

— Mnie kąpie na łóżko ukradła ta, co tam leci... wykrzusił wreszcie pan Mejer.

Posterunkowy puścił się, (widocznie zdarza się to i przedstawicieli policji) w wskazanym przez p. Majera kierunku i wkrótce dopadł złodziejkę, uchodzącą z kapa p. Finkelsteina.

Stawiona przed sądem nie zapierała się kradzieży, usiłując jednocześnie rozpuścić sędzię opowieścią o biedzie, której doznaje, o dzieciach głodnych i t. d. Może byłoby jej się to udało, gdyby nie to, że sędzia jedną ręką słuchał opowieści żalostnej, drugą zaś przeglądał rejestr karalności. Musiał tam znaleźć brzydkie rzeczy, bowiem skazał Naplórkowską na rok więzienia. Skazana zrzekła się apelacji.

C-wicz.

Tajemnice wielkich fortun paskarskich poznaje się na wsi

Obrazki wiejskie, w które mieszczuch nie wierzy

Życie na wsi składa się zgoła odmiennie, aniżeli je sobie wyobrażamy my, zwykli śmiecielnicy, zjadacze chleba paskarskiego.

Przekonał się o tym doświadczenie w czasie swiat, podczas kilkunastego pobytu na łonie zacisznej prowincji, matki-karmicielki wielkich miast.

To, co się tam widzi, zakrawa raczej na bajkę, aniżeli na rzeczywistość.

W Warszawie tramwaj kosztuje 600 marek, a niebawem dojdzie do tysiąca. Dorożkarz każe sobie płacić 3000 za małą kurs. A oto na pewnej stacyjce, niezbyt zresztą odległej, parokrotny furman żąda za kurs 12 kilometrowy, w Wielką sobotę, za całą bryczkę 15 tysięcy.

Na wsi ludziska pytają, co słycać na świecie, czy Turcja wciąż jeszcze wojuje, czy prawda jest, że Niewiadomski nie poniósł śmierci i czy w Rosji rządzi już car, oraz po czemu żyto w mieście.

A dalej opowiadają, że na wsi żyto kosztuje 60 tysięcy „meter“ (100 kg.).

— W niedzielę palmowa

sprzedałam dwie kopy jajek za 30 tysięcy marek — odzywa się gospodyni.

— A co kosztuje w mieście masło? — pyta.

— Funta 14 do 16 tysięcy.

— O Boże! A od nas, spółka kupuje po 7 tysięcy i to każe sobie w papier czysty owijać — żali się wieśniaczka.

Proszę! Czyż to nie paradoksy, że w obrębie jednej i tej samej republiki, ba nawet tego samego województwa ceny są tak różne?

Z kolei należy się zapytać, dlaczego jajka, kupowane po 250 mk. sztuka kosztują w mieście 700 marek? Dlaczego mąka zamiast 700 marek kilogram kosztuje 1700?

Ilu tu pośredników musi brać udział w pasku, skoro masło po przybyciu do konsumenta rośnie na 13 tysięcy. I jak wielką sforę pasożytów, paskarzy i spekulantów musi karmić miejski konsument.

Tak się dzieje zresztą ze wszystkimi innymi produktami: mięsem, jarzynami, drzewem, nabiałem i tem wszystkim czego miasta nie produkują.

A.a.

Kaprysy nafty

Jednym majątek, drugim bankructwo

Amerykański król bokserów, obrzyni silacz James Jim Jeffries, przed laty przeszło dziesięciu porzucił „ring“ po porażce doznanej w walce z Jack Johnsonem. Postanowił poświęcić się innej karierze i zostać z kolei królem nafty i złota w Kalifornii.

Zakupił tam tereny, wypuścił akcje, stworzył towarzystwa nafciarskie i poszukiwaczy złota. Przez szereg lat wrzasał praca i roły się sny o Fortunie.

Lecz Fortuna jest potężną bokserką. I tym razem stary szampion legł pod jej ciosami. Nietylko na przedsiębiorstwach swych stracił pół miliona dolarów, jakie posiadał, lecz zbankrutował na blisko 300 tysięcy dolarów. Akcje jego towarzystw wcale nie mają kursu — a James Jim Jeffries biedny jest, jak Job biblijny.

Nafta ma swoje kaprysy. Oto

On lubił dziewczęta, ona miała chłopca

Zażegnane nieszczęście

Aleksander Guyot nie lubił chłopców, o czym wiedziała cała ludność wioski Launoy, bowiem zwolennik dziewczynek opowiadał wszystkim sąsiadom, że nie daruje żonie, jeżeli ta nie zastosuje się do jego woli.

Wreszcie nadszedł ów okres, kiedy pani Deniza zmuszona była pośpiesznie udać się na pewien czas do leżnicy. Jak na złość przyszedł na świat chłopiec.

Gdy po dwóch tygodniach młoda matka powracała z synem na reku do domu, przypominała sobie nagłe poróżki meżowskie i zdęta niepisana trwoga porzuciła niemowlę w pobliżu toru kolejowego.

Przechodzący nieco później dróżnik znalazł kwilące maleństwo i odniósł do merostwa. Po licja przeprowadziła niezwłocznie dochodzenie i jeszcze tegoż dnia małżonkowie Guyot zostali wezwani do komisariatu.

Wróg chłopców, nierzawszy swego pierworodnego, rozczulił się nie na żarty i całe nieporozumienie zakończył się szczęśliwie.

Żelazo tanieje

Huty górnośląskie od 1-go kwietnia obniżyły cenę zasadniczą żelaza handlowego z 3000 marek na 2.600 mk. za kilogram, znizka więc wynosi z górą 13 proc. Tem niemniej nawet ta znizona cena jest o 400 mk. wyższa od ceny żelaza z hut byłej Kongresówki, które od 1 marca utrzymują cenę 2.200 mk. za kilogram, — a zdawałoby się, że huty górnośląskie, pracujące na własnym kokście i węgla i doskonale zaopatrywane, mogłyby produkować znacznie taniej, aniżeli zrównowane przez wolne huty byłej Kongresówki.

Akcyza od zapalek zdrożała

Banderoła od pudełka kosztuje 61 marek

Z dniem dzisiejszym — według informacji przez nas otrzymanych — akcyza od zapalek będzie podniesiona.

Mianowicie za 1000 (tysiąc) sztuk opasek akcyzowych na pudełka zapalek będzie się płaciło 81.000 marek, przytem w pudełku nie może być więcej niż 60 sztuk zapalek.

Zapalki w książeczkach, z

których każda liczy po 25 sztuk, mogą być oklejane jedną opaską na dwie książeczki.

Zapasy, wynoszące więcej niż 500 pudełek zapalek, muszą, poczynając od dnia dzisiejszego, ulść dodatkowej opłaty akcyzy według wyższej normy, wprowadzonej obecnie.

— Nie mówmy już o tem — odrzekł z uśmiechem Oryl. — Nie obrażam się. Owszem uważam, że słusznie zwrócić uwagę na jałowość dowodów, wyprowadzonych z niedostatecznego jeszcze materiału.

Na tem urwała się rozmowa Oryl pogratyzyl się w myślach. Rosz patrzył przez okno. Burza i niepogoda nocna poróżnie tylko ustąpiły przed mocnym słońcem dnia czerwcowego. Daleko na horyzoncie od zachodu i północy stały zwarta falanga chmurzycy. Naprawdę spychał je wiatr. Brzęki wyginały się pod jego naporem. Obłoki przypadały jakby do ziemi, pokładaly się jak zły pies na groźny rozkaz pana, ale nie ustępowały. Człotawały tylko na sposobną chwilę, by znów na niebo wstąpić.

Początek biegi szybko, obojętnie mijając widzieli, po raz tysięczny, nieciekawym krajobraz nizinny, poczęty na płachetki różnej zieleni i różnej jasności zbóż dojrzewających dopiero. Uboży chłopski krajobraz.

Antyki warszawskie

Zapewne od czasu jak ludzkość rozmiłowała się w antykach, cały świat na przestrzeni wieków nie wyprodukował ich tak wiele, jak Warszawa w ciągu ostatnich kilku lat.

Zjawisko zresztą naturalne, bo wszakże ponęt stwarza podaż.

„A popyt ten istnieje od lat szeregu, boć przecież każdy dorobikiewicz chciałby, aby go szanowano (a któż nie uważa siebie za godnego szacunku), meblując salon musi zaopatrzyć się w jakie takie meble stylowe. Wymaga tego dobry ton i moda, których nakazom dzisiaj hogacz wojenny poddaje się bez szemrania, choć nie bez wzruszenia ramion, nie widząc w tem wszystkim odrobiny zdrowego sensu.

I dzieki temu w przeróżnych fabrykach meblarskich pracuje ożywiona. Najlepsi mistrze fachu stolarskiego, pobierający conajmniej zdublowaną płacę, kopują w specjalnym drzewie uważnie rysunek stylowego mebla, wkładając w wykonanie poszczególnych części niemały zasób finezji i rutyny. A gdy już wreszcie forma zewnętrzna odpowiada wymogom, rozpoczyna się przystosowywanie wytworów do celów antycznych.

A więc maluje się je dziwnie spreparowanymi farbami, nadając im jakiś zbitniały połysk; często znów uszkadza się taki mebel w różnych miejscach, kopie nawet, co ma przedziwnie imitować draśnięcia zębem czasu zadane.

Wreszcie, kiedy już produkt

odpowiada wysokim walorom prawdziwego niebia antycznego, wędruje na sprzedaż.

Przejdźcie się po różnych sklepach warszawskich handlujących wszelaką rupieciarnią, jakich tak wiele w ciągu lat powstało.

Ileż tu stylów, ile epok. I te, które były istotnie, i te których nigdy nie było i nawet takie style, jakich nigdy nie będzie.

Pogwarzacie ze sprzedawca tych „dostojnych“ zabytków, a usłużycie o nich cicha prawdziwie o pradziadkach i prababkach, w których posiadaniu znajdowały się ongi. Nawet i pergaminowe dokumenty się znajdują, jeżeli gość-nabywca okaże się istotnie wartościowy (oczywiście, w znaczeniu posiadanej gotówki).

I w rezultacie obie strony zacierają ręce i sprzedawca i nabywca, który po takim wykładzie sam już w gronie znajomych wygłasza potem odczyty o przeróżnych stylach.

I młaskają grubemi językami zachwyceni różni właściciele lukratywnych interesów spożywczych płci obojga, rozprawiając z namaszczeniem o stylach „Ludwików“, empirach, barokach...

Zwłaszcza ten ostatni powtarza się w rozmowach najczęściej. Pewnie dlatego, iż brzmi tak miło i tak go łatwo zapamiętać ze względu na cieszące się taką popularnością bary warszawskie.

Bo w zrozumieniu takiego zbieracza barok z pewnością pochodzi od baru.

K.

Odysea miłosna hr. Komarnickiego

Kurjer okrętowy w bezczelny sposób porywa narzeczoną hrabiemu

Od dłuższego czasu zamieszkały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, hr. Kornel Komarnicki, miał właśnie wstąpić w związku małżeńskie z rozwodzącą się panią Fleming.

Niedoszła para małżeńska od bywała właśnie podróz z New Yorku do Paryża, aby tam uzyskać rozwód p. Fleming z jej mężem i zawrzeć nowe związki małżeńskie ze sobą, gdy na okrecie zaszedł drobny wypadek, który jednak pokrzyżował wszystkie ich plany.

Oto pewnego wieczora, a działo się to w lutym, gdy okręt był na t. zw. „wielkich wodach“ oceanu, w salonie okrętu zjawił się niejaki Bohgnini, kurjer kompanii, do której okręt ów należał. Piekny, czarnooki włoski snadź jednym ognistym spojrzeniem podbił serce pięknej pani Fleming, gdyż odtąd stosunek jej do hrabiego zmienił się ogromnie.

Gdy już ów „trójkat“ zakonchany, znalazł się we Francji, w Cherbourgu, Bohgnini, jako przewodnik odpowiedzialny pociągu, starał się usunąć hrabięgo z jednego przedziału z panią Fleming, przyczem zagroził p. Komarnickiemu, starym, włoskim zwycazałem — nożem, na wypadek, gdyby hrabia rościł jakiegokolwiek pretensje do posiadania serca swej narzeczonej.

Hrabia postanowił, gdy pociąg znajdzie się w Paryżu, oskarżyć Bohgninię o zamach na jego życie i niezgodne ze swymi funkcjami postępowanie z nim, jako pasażerem.

Ale Bohgnini urządził się znowu po-włosku, bo gdy się znaleźli w Paryżu, na „gare St. Lazare“ — uciekł z panią Fleming w automobili i odtąd znikł z nią bez śladu.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich, przez ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjacieli, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreśl, przechodząc w nocy Alejami Ujazdówskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem mijali w oknie twarz kobiecą, wykrzywnioną apasmenem. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie daly rezultatu. W dwie godziny później użelł te sama twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymał wzywanie wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Ostreśl prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę u Louisa i ścigając ją aż na Powąski, w tajemniczy sposób przepadł.

Uzpełniwszy wszystkie ogniwa w łańcuchu zdarzeń ostatnich, Oryl opuścił spokojnie przedział i udał się na spoczynek.

Dopiero w Przemyślu wstał i znowu zajrzał do przedziału Rosza.

Kapitan jeszcze spał.

Oryl obudził go bez ceremonii. Rosz skarżył

się na ból głowy i na mdłości ale mógł rozmawiać swobodnie.

Oryl opowiedział mu wszystko. Rosz nie miał swego zdumienia, i zapytał:

— Dlaczego nie zaalarmowałaś na najbliższej stacji żandarmerji?

Oryl spojrzal na Rosza z niedającym się opisać wyrazem pobłażliwości.

— Dziecko jesteś... Bardzo wysoko cenię sprawność naszej żandarmerji, ale z takimi przeciwnikami nie dałaby sobie rady. Byłoby to bezcelowem marnowaniem czasu i energii ludzkiej. A zresztą nie zależało mi wcale na tem, żeby ująć sprawców kradzieży.

— Jakto? — zapytał, zgorzsony ta obojętnością przyjaciela, Rosz.

— Tłumaczyłem ci już przedtem, że zastawiam przynętę tylko w tym celu, żeby się napewno dowiedzieć czy rybka pociągnie za haczyk, lecz nie po to, żeby ją schwycić. Rybka pociągnęła za haczyk... Zadanie swoje wobec nas spełniła... Niechże odpływa wolna.

Tu wstrzymał gestem Rosza, który chciał coś wtłaczyć, i ciągnął dalej:

— Zresztą nad czem tu debatować. Rybka względnie rybki te były tak sprytnie, że nie dały się schwycić. Tego faktu już nie potrafimy zmienić. Postarajmy się natomiast wyzyskać go na naszą korzyść.

Rosz nic nie mówił, lecz patrzył na przyjaciela, coraz bardziej zdumionym wzrokiem.

— Jedną korzyść już osiągnęliśmy — prowadził Oryl rzecz dalej. Wiemy kim był sprawca zniknięcia teczki.

— Już wiesz? — krzyknął zdumiony Rosz. Kim?

— Mistrzem w swoim zawodzie — odparł spokojnie Oryl.

— Ee... — zachnął się Rosz...

— Widzę, że lekceważyłś tę informację. Zupełnie niesłusznie. Dla mnie stwierdzenie faktu, że mam do czynienia nie z amatorem, ale z zawodowcem jest okolicznością bardzo ważną.

— Dobrze, ale do czego to nas prowadzi? — przerwał zniecierpliwiony Rosz.

— Do bardzo cennych wniosków. A przede wszystkim od tego, że ci, z których ramienia działał nasz złodziej, rozporządzają rozgależoną i doskonale funkcjonującą organizacją.

— A czy wykluczasz absolutnie możliwość, że nasz złodziej działał samorzutnie, na własną rękę i dla własnej korzyści.

— Jednym słowem, wapijś jeszcze w moją „wędkę“. To już naprawdę niewdzięczność. Ale nie spierajmy się na ten temat. We-dle ścisłego rachunku prawdopodobieństwa szansa jedna na milion jest istotnie po twojej stronie. Mógłbym jednak i tę szansę obalić matematycznie. Zbyt zawily byłoby w-szakże rachunek. Nie będę cie przekonywał rozumowaniem, wyreżca mnie dalsze wypadki. Strzeż się ich, bo już dojeżdżamy do Lwowa.

Ton słów Oryla był tak uroczysty, że Rosz mimowolnie poddał się sugestji tego tonu.

— Przypuszczasz, że to nie był ostatni za-

Skandal Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

Walne zebranie członków odmówiło przyjęcia do wiadomości sprawozdania kasowego. Prezes Rady Nadzorczej, poseł do Sejmu, ks. Nawrocki korzystał z gotówkowego kredytu Spółdzielni. Wybór specjalnej komisji rewizyjnej. Ustąpienie Rady Nadzorczej. Dymisja Zarządu z p. Mieńskim na czele.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Białymstoku przeżyła w ubiegły wtorek, dnia 3 bm. swój epokowy moment, stanowiący punkt zwrotny w dziejach jej rozwoju. W dniu tym, który stał się dniem doroznego sądu dla dotychczasowej magistratury Spółdzielni, wyszły na jaw drobniaki, rzucające nikłe światło na zakulisowe intymności pewnej grupki osób, co tę Spółdzielnię uważały i traktowały jak własną, prywatną domenę. Rączyna myła tu rączynę i działał im się niby w ederze na zapieku.

Lecz przejdźmy do sprawozdania. Krytycznego wtorku powielkanocnego zebrał się w sali teatru „Rusalki” członkowie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej na doroczne walne zebranie sprawozdawcze. O godz. 12 przewodniczący z wyboru, p. Cieszewski udzielił głosu Prezesowi Zarządu Spółdzielni, p. Kazimierzowi Mieńskiemu dla złożenia sprawozdania.

Referent odczytał cyfrowe dane, sięgające miliardowych sum, półgłosem i bardzo szybko, tak, że w niecałe 15 minut uporał się z tą recytacją, znaczącą pod koniec, iż komisja rewizyjna zbadała księgi po 5 godzinach (co ma niejako świadczyć o ich wzorowej przejrzystości).

Po sprawozdawcy zabrał głos członek Spółdzielni, p. mecenas Dorozynski. Zaczął od wytknięcia niewłaściwości formalnej, że sprawozdanie składa nie przedstawiciel Rady Nadzorczej, lecz Prezes Zarządu. Mówca podziela zdziwienie samego sprawozdawcy, że Komisja Rewizyjna zdążyła załatwić się ze swoją czynnością zaledwie w 5 godzinach. Pozostawiając dane cyfrowe na razie na uboczu, mec. Dorozynski nie może pominać milczeniem nasuwających się samorzutnie i ogólnie podzielanych wątpliwości, czy Kierownik Spółdzielni i Prezes jej Zarządu, p. Mieński uczynił to, co do niego się należało, w zakresie rozwinienia agend handlowych, skoro—jak powszechnie wiadomo—Spółdzielnia w roku sprawozdawczym była siedliskiem agitacji politycznej, w pierwszych zaś tygodniach roku bieżącego stała się redakcją i administracją „Nowego Dziennika Białostockiego”. Czy pracownik danej instytucji, który swój czas i energię poświęca sprawom ubocz-

nym, daje gwarancję, że sumiennie wypełnia obowiązki swojego stanowiska? Przeczą temu rewelacje miejscowej prasy, która odkryła ponadto, iż Prezes Rady Nadzorczej, poseł ks. Nawrocki, korzystał z kredytu gotówkowego Spółdzielni. Mówca stawia wniosek, aby sprawozdania nie przyjąć do wiadomości, wybrać natomiast specjalną komisję rewizyjną, składającą się z 5 członków, dla dokładnego zbadania całokształtu działalności obecnego Zarządu.

Obydwa wnioski, poddane pod głosowanie, zostały przyjęte olbrzymią większością. Następnie wywiązała się wymiana zdań pomiędzy p. p. Mieńskim, Dorozynskim i ks. Nawrockim w tonie tak bardzo nieparlamentarnym, iż jeden z członków, p. Samotyja-Lenczewski uważał za stosowne zwrócić się do ks. posła z następującą uwagą:

— Panowie posłowie mogą urządzić burdy w Sejmie, ale na walnym zebraniu stowarzyszenia spółdzielczego nie powinni uciekać się do tego rodzaju sposobów przeszkadzania w wyjaśnieniu prawdziwego stanu rzeczy.

P. Mieński usiłował bronić się z zarzutów „Dziennika” czerwonego osobistą animozją red. p. Lubkiewicza, przyczem uciekł się do oszczerstwa, tą samą bronią zaczął operować ks. Nawrocki przeciw mec. Dorozynskiemu, lecz dał za wygrane, gdy mu zwrócono uwagę na suknie kapłańskie i piastowaną godność posła do Sejmu.

W ostatecznym rezultacie burzliwej dyskusji p. Sobolewski, członek Rady Nadzorczej, zgłosił imieniem tejże rezygnację, przyjętą jednogłośnie. Idąc za „panią matką”, p. Mieński złożył dymisję Zarządu, tu jednak wytłumaczono dependentowi, iż po pierwsze zwrócił się pod niewłaściwym adresem, bo jako płatny urzędnik, przyjęty przez Radę Nadzorczą, do niej tylko ze wszelkimi prośbami winien się udawać, powtóre zaś zgłosił się nie w porę, gdyż o zwolnienie będzie mógł prosić (o ile zajdzie potrzeba) po ustaleniu przez nowoobraną Komisję Rewizyjną, że odejściu jego nie na przeszkodzie nie stoi...

Na tem walne zebranie zakończyło swe obrady o godz. 4 po poł.

Mydlenie oczu.

W połowie ub. miesiąca wniesiona została w Sejmie interpelacja w sprawie nadużyć podatkowych w powiecie Włokwyskim. W odpowiedzi na tę interpelację Ministerstwo Skarbu przez Podsekretarza Stanu, p. Markowskiego udzieliło wyczerpujących wyjaśnień, z których się okazuje, że: 1-o nadużycia podatkowe miały miejsce: 2-o Tadeusz Bronic i Sieheń jako rzeczoznawcy dostarczali fałszywych informacji; 3-o w całym szeregu spraw wdrożono dochodzenia; 4-o Tadeusz Sieheń, Bolesław Skirmunt i Kazimierz Bisping zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej z powodu dopuszczenia się przestępstwa skarbowego z art. 89 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. przez złożenie fałszywego zeznania o dochodzie i 5-o zarządzono ponowny wymiar podatku dochodowego na rok

1922 w powiecie Włokwyskim. Z obowiązku dziennikarskiego podaliśmy wiadomość o tem w naszym piśmie. I cóż się dzieje? P. p. Tadeusz Sieheń i Tadeusz Bronic, którzy nie mogli zapobiec wniesieniu interpelacji, ani tem mniej przeprowadzeniu dochodzeń, co wszakże stało się bez rozgłosu poznali za stosowne—ujawnieniu przez nas tych faktów zamieścić w „Gazecie Porannej” i „Gazecie Warszawskiej” płatne ogłoszenie, p. t. „List otwarty do redaktora p. Józefa Ujejskiego”, w którym oświadczają, że rewelacje nasze są nieprawdziwe, za co odpowiemy przed sądem.

Cała ta finta, po tysiącokroć już wypróbowana przez najrozmaitszych „specjalistów”, ma na celu zatarcie oczu opinii publicznej, oburzonej jaskrawą niełojnością obszarniczych podatników.

Z życia robotniczego.

Potrzeba regulacji płac robotniczych wedle cennika łódzkiego.

Miejscowe Związki Zawodowe Przemysłu Włókienniczego wystosowały do Przemysłowców następujące pismo:

Do wszystkich Związków Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego

odpis Panu Inspektorowi Pracy 38 obwodu w Białymstoku.

Niniejszem komunikujemy Panom Fabrykantom, że w dniu 4 kwietnia rb. na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego w Białymstoku, uchwalono jednomyślnie żądać wprowadzenia w fabrykach białostockich płac zarobkowych dla robotników według cennika łódzkiego.

Z przykrością stwierdzić musimy, że płace zarobkowe w miejscowych fabrykach są daleko niższe niż w innych miastach przemysłowych w Polsce, a zaś koszty utrzymania rodzin robotniczych są daleko większe u nas niż gdzie indziej. Jednak zdając sobie sprawę z dotychczasowej ciężkiej sytuacji w przemyśle włókienniczym w Białymstoku, nie wysuwalimy w ostatnich czasach żadnych znaczniejszych żądań o podwyżki płac, lecz w rozpaczkliwym położeniu materialnym aż do obecnej chwili wyczekiwaliśmy pomyslniejszych konjunktur w przemyśle miejscowym,

co wpłynęłoby również na polepszenie bytu robotniczego.

Wyczekiwanie podobne doprowadza nas do zupełnej ruiny, sprowadza nas z każdym dniem do poziomu zebrałów, gdy zaś w innych miastach pomimo kryzysu, jaki przemysł podobnej gałęzi przeżywa, robotnicy z zarobków swoich względnie utrzymać się mogą. Wobec tego żądamy płac według cennika łódzkiego, na co Panowie Fabrykanci podczas styczniowego strejku na pertraktacji ze Związkami robotniczymi się godzili, a nawet ten projekt Panowie sami wnieśli. Obecnie Związki Zawodowe robotnicze uznają za stosowne przyjąć cennik łódzki, co ochroniłoby na przyszłość obie strony od bezpotrzebnych pertraktacji w sprawie podwyżek, a uzyskane podwyżki w Łodzi służyłyby za zasadę obowiązującą na okręg Białostocki. W celu obustronnego pertraktowania w powyższej sprawie prosimy uprzejmie Pana Inspektora Pracy o zwolnienie posiedzenia na dzień 11 kwietnia rb. na godzinę 6 wieczór.

Białystok, 5 kwietnia 1923. (Podpisy czterech Związków zawodowych robotniczych przemysłu włókienniczego w Białymstoku).

Drobniaki białostockie.

„Sokoła” ćwiczenia rezerwistów. Zarząd Gimn. T-wa „Sokol”, w przewidywaniu okólnika M. S. W. zwalniającego od przymusowych ćwiczeń wojskowych wszystkich druhów stale i systematycznie ćwiczących w Sokolnie, wzywa stawiać się wszystkim członkom mężczyznom w wieku do 35 lat na obowiązkowe ćwiczenia do Sokolnie dwa razy w tygodniu tj. we wtorek i piątek o godz. 7 m. 30 wieczorem.

Członkowie posiadający dowody zwolnienia wydane przez P.K.U. winni takowe przedstawić dla odnotowania. Członkowie słabego zdrowia winni przedstawiać świadectwa przebiegu lekarskiego wydane przez D-ra T-wa d-ha Z. Siemaszkę, który przyjmuje codziennie od godz. 4 do 6 w. w mieszkaniu własnym przy ul. Warszawskiej Nr. 35. Niestawienie się na ćwiczenia pociągnie za sobą kary dyscyplinarne zgodnie z § 16 statutu T-wa.

Wieczornica „Sokoła”. W sobotę 7-go kwietnia r. b. w T-wie Gimnastycz. „Sokol” (ul. Kilińskiego 6) odbędzie się wieczornica taneczna.

Początek wieczornicy punktualnie o godz. 9-tej wieczorem. Z Berlina do Białegostoku powracają ci, którym rząd nie-

miecki odmówił prawa pobytu. Wszędzie dobrze a w Białymstoku najlepiej!

Ul. Zamkową należałoby doprowadzić do stanu możliwego, lub też zamknąć ją dla ruchu. Poród na ulicy. Nieznana kobieta powiła wczoraj dziecko przy ul. Rynek Kościuszki.

Teatr Popularny. W przeddzień Konferencji Oświatowej, która odbędzie się w Białymstoku dn. 8 kwietnia b. r., Tow. „Teatr Popularny”, chcąc ucieść gości, przybywających z wszystkich dzielnic Polski (Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, Kraków, Lwów, Wilno i t. d.) przygotowuje na sobotę dn. 7 kwietnia b. r. o godz. 8 wiecz. przedstawienie w teatrze „Palace”. Odegraną zostanie „Sublokatorka” Siedleckiego.

Niewątpliwie mieszkańcy Białegostoku podążą do teatru, by powitać miłych gości, którzy po raz pierwszy zawiatają do naszego grodu.

Dochód przeznaczony na oświatę pozaszkolną.

Posł. Stuzyański sjonista wygłosił wczoraj w sali sjonistów odczyt na temat prac sejmowych.

Kwas i lemonjada sprzedawane są w brudnych fiaskach. Zwracamy uwagę fabrykantów wód na ten fakt niechlujstwa.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Biał”.

Maszyny do pisania „ORZEŁ” (Adler) z niezniższcym mechanizmem, nadzwyczaj akuratem pismem i niezrównaną siłą uderzenia POLECAJĄ REPREZENTANCI Stanisław Skóra i S-ka POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO Nr. 23. Telefon Nr. 1847.

Handel, finanse i drożyzna.

w Białymstoku. Dowóz: 2 wag. kaszy, 2 wag. cukru, 3 wg. m. ki, 3 wg. szmat, 2 wg. wełny, 1 wg. żelaza i 1 wg. win i wódek.

Zyto podróżowało mimo nieznanego zapotrzebowania o 3 tys. mk. na pudzie. Spekulanci nie śpią.

Ziemiaki w ilości większej zakupione zostały w Poznaniu i lada dzień przybędą do Białegostoku.

Udając się do Gdańska w myśl ostatnich zarządzeń M-wa

Skarbu, można wziąć ze sobą 500 tys. mk. pol. i marek niemieckich w ilości odpowiadającej 1 tys. franków szwajcarskich.

Kupcy z Baranowicz zakupili wczoraj w Białymstoku około 200 pud. wędlin, które najprawdopodobniej powędrują do Rosji.

Pomyślowi amerykańscy speculanci skupują w naszym mieście złoto, korzystając z wysokiego kursu dolara.

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ZŁOTA

OGŁOSZENIE.

Powiatowy Urząd Ziemski w Białymstoku ogłasza konkurs, na reperację 9 mostów w parcelowanej części majątku Rafałowska na 23 kwietnia 1923 r. godz. 10 rano. W terminie tym chcący podjąć się tej reperacji winni złożyć do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku, Rynek Kościuszki Nr. 3, ofertę odpowiednio osteplowaną wraz z wadium w wysokości trzystu tysięcy (300.000) mk. Umowa zostanie zawarta z najmniej sądzącym za reperację. Wyjaśnienia udziela wójt gminy Zabładowo, a także w dn. 16 kwietnia rb. P. U. Z. w Białymstoku, a w razie potrzeby w dniu 17 kwietnia rb. o godz. 9 rano, Komisarz Ziemski może udać się z reflektantami do Rafałówki w celu pokazania reperacji na miejscu. 434 Komisarz Ziemski J. Godlewski.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 20 lipca 1923 roku wyznaczony został termin piarwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1) wiejska na wsi Łukawica star. Bielskiego pochodząca z dóbr ziemskich Łukawica—Pietkowo, przestrzeni 75 morgów, należąca do Teofila Bielskiego, Adama Bielskiego i Antoniego Bielskiego z nabycia od Gabryeli hr. Komar.

2) wiejska pomiędzy wiami Stara Kamionka i Knorowczyzna w uroczysku Kobylznowo gminy i star. Sokolskiego, przestrzeni 4 dzies. 236 sąż. kw., należąca do Adama Recko i Jana Tryzna, z nabycia od Antoniny Sadowskiej.

3) wiejska na wsi kolonii Kęty, gminy Kalinówka starostwa Białostockiego, przestrzeni 5 dzies. należąca do Stanisława Wojtacha, z nabycia od Teodozji Parchot.

4) wiejska na wsi Leniewo, gminy Paasnyk starostwa Bielskiego przestrzeni 3 dzies. 1049 sąż. kw. należąca do Daniela Pawluczka, z nabycia od Antoniego Pawluczka z większej nieruchomości.

5) na terytorjum gruntów miasta Bielska, przestrzeni 2 morgi należąca do Berka Chyłko z nabycia od Filipa Niestieruka z większej nieruchomości.

6) dobra ziemskie Skrybiesz, starostwa Białostockiego przestrzeni 217 dzies. 329 sąż. należąca do Józefa syna Wasława Karpowicza.

7) w mieście Bielsku dawniej przy ulicy Praczyńskiej, a obecnie Jagiellońskiej pod Nr. 1 składająca się z dwóch części: 1) przestrzeni szerokości przy zaułku 14 sąż. i z tyłu 16 sąż. 1 oraz z długości z jednej strony 10 sąż. a z drugiej 16 sąż. i 2) długości 46 sąż. i szerokości przy ul. dawniej Praczyńskiej obecnie Jagiellońskiej 4 arsz. 10 wersek w środku 8 sąż. 1 arsz. i z tyłu 3 sąż. 8 wtersek, stanowiących obecnie jedną całość, należąca do Chony Owsejowej z nabycia od Filipa Niestieruka.

8) wiejska na wsi Łukawica starostwa Bielskiego, przestrzeni 95,14 dzies. należąca do Kazimierza Zalewskiego.

9) w Białymstoku dawniej przy ul. Słonimskiej pod Nr. 494, a obecnie przy ul. Piasta pod miejscem Nr. 716 policyjnym Nr. 11, przestrzeni ogółem 150 sąż. kw. nabyta przez Józefa i Franciszkę małż. Klepekich od Marii Grygorowicz.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do po-

mieniających nieruchomości winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818. 435 Białystok, dnia 29 marca 1923 roku.

Komisarz powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku niniejszym ogłasza, że w dniu 12 kwietnia r. b. o godz. 12-ty przy ulicy Dojlidy-Fabrycznej odbędzie się LICYTACJA nieruchomości firmy E. Hasbach zajętych na podstawie Artykułu 51 p. 1 Ust. Sejmowej z dn. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. Nr. 44. Sprzedawane będą następujące przedmioty: dwie szelastozyny do cięcia drzewa oszacowane na ogólną sumę 5.400.000 marek pols. Oglądać można przedmioty na miejscu na pół godziny przed licytacją.

Białystok, dn. 5 kwietnia 1923 r. Komisarz Powiat. Kasy Chorych: 442 Dr. Szaykowski

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku niniejszym ogłasza, że w dn. 11 kwietnia r. b. o g. 10 przy ul. Częstochowskiej 27, odbędzie się LICYTACJA nieruchomości p. Glikielch zajętych na podstawie Art. 51 p. 1 Ust. Sejmowej z dn. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. Nr. 44. Sprzedawane będą następujące przedmioty: warsztat tkacki oceniony na sumę 76.000 mk. Oglądać można powyższe przedmioty na miejscu na pół godz. przed licytacją.

Białystok, dn. 5 kwietnia 1923 r. Komisarz Powiat. Kasy Chorych: 441 Dr. Szaykowski

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku niniejszym ogłasza, że w dn. 11 kwietnia r. b. o g. 10 przy ul. Legionowej (rozcz. 1892) zam. przy ul. Legionowej Nr. 24. 439

Skradziono książkę wojskową, wyd. w m. Knyazyne przez Kom. Kontrolną na imię Adolfa Kudzewicza, zam. we wsi Czarna-wieś, pow. Białostocki gm. Czarna-wieś. 438

Skradziono pozwolenie na broń dużej kalibrowej, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Ignacego Szczepko, zam. we wsi Krynica, pow. Białostocki, gm. Obrubniki. 443

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Białymstoku na imię Maroko Lis (rozcz. 1892) zam. przy ul. Mińskiej 12. 444

Zgubiono legitymację polską za Nr. 10824, wyd. przez Kom. P. P. na imię Antoniego Buragiewicza, przytem zgubiono książkę udziałową Kooperatywy Urząd. Państw. zam. przy ul. Wasilkowskiej 33. 445

Skradziono książkę wojskową, wyd. w Dojlidach przez Kom. Kontrolną na imię Marcela Obyreckiego, (rozcz. 1896) zam. w folwarku Juchnowiec pow. Białostockiego gm. Juchnowiec. 446

Skradziono weksel na sumę 500.000 mk. zrywany przez P. M. Frydmana wystawiony na wpłacenie 18-go kwietnia 1923 roku na imię Michała Opolskiego, przytem skradziono gotówkę 623.000 mk. i dowód osobisty, zam. przy ul. Wiktorja Nr. 17. 447

Nareszcie!!! Dawno niewidziana, ubostwiana, czarująca piękna, istna Królowa ekranu FERN ANDRA w wielkim 6-cio aktowym dramacie współczesnym z życia cyrkówki p. t. Gehenna Życia (KRÓLOWA CYRKU) APOLLO Dziś premiera. MOTTO: „Gdy śnieżna lilja niedźnik się ośmieli Zerwać i w bagno ciągnąć bezlitośnie— Nie nie oplęgawi jej przyczystej bielei I znów do słońca pręży się radośnie...”

„MODERN” Wzruszająca tragedia w 3-ch serjach. Wytwórni „Gaumont” w Paryżu. DZIŚ 2 Serja pt. Lilja Burzą Złamana W rolach głównych: przepiękne paryżanki Sandra MILOWANOW OLINDA MANO Streszczenie lezej serji podane. Wydawca i Redaktor Józef Ujejski. Druk Polak. Zakł. Graficzna, J. Szewski i S-ka Białystok Warszawa 1923.